

LUDWIK STASIAK

Kolega broni.

Z czwartego tomu „Humoresek“.

Siedziałem w kawiarni, aby doczekać się wieczornego wydania dziennika i dowiedzieć się o przebiegu posiedzenia w parlamencie. Podano mi herbatę i bułkę ze szynką. Jedzenie drogie ale dobre. Ja się dziwię, że astronomowie nasi nie wpadli na myśl, aby celem zobaczenia gwiazd nieprzystępnych dla oka i szkieł, wkładać w lunety płatki szynki, jakie za piękne pieniądze wydają krakowskie kawiarnie. Byłbym długo rozmyślał nad nieudolnością naszych astronomów, gdyby nie to, że nadszedł wieczorny dziennik. Doczekałem go się wreszcie i z płomienną ciekawością zacząłem czytać tak telegraficzne sprawozdania jak i telefonematy. Byłem właśnie w miejscu najbardziej zajmującym: poseł z opozycji woła do mowy prawicy: „notoryczny kretyń!” — już się lewica zrywa, aby roznieść ministeryalną ławę, gdy czytanie przerwał mi jakiś przyzwójcie ubrany człowiek. Zwraca się i pyta:

— Czyś to ty, czy nie ty?

— Ja, napewno ja.

Jestem przekonany, że dobrze określiłem treść swej istoty, nazywając siebie wyrazem: ja. Bo po dziś dzień jestem jeszcze indywidualnością i mam pełne prawo mówić o sobie: ja. Stracę to prawo, gdy proletaryusze wszystkich narodów połączą się i zapanuje na świecie kolektywa. Krew we mnie ze strachu tężeje. Będę wisieć. Będę wisieć, bo mam cały surdut, jadłem przedwczoraj obiad i leje mi się tylko do jednego buta. Wezmą mnie za burżuazję i powieszą. A jeżeli wylegitymuję się długami i dziurawym butem, to przestanę być indywidualnością i zostanę numerem. Zrana otrzymam kartkę: Towarzyszowi Nr. 245 wydać dwie kwarty żuru, nogę pulardy, dwa korniszony, trzy funty chleba, czterdzieści papierosów, ośm litrów wódki, (protekcja dla dekadentckiego literata!) ćwierć łoża w teatrze i pół towarzyszkę (druga połowa przypada numerowi 246). Tak będzie w przyszłości. Dziś skorzystałem z panowania względnego indywidualizmu na świecie i rzekłem do obywatela, który siadł przy mym stole:

— Ja jestem.

— Poznajesz mnie? Nazywam się Müller.

Naturalnie, że go poznałem. Bo i ty czytelniku w ten sposób zagadnięty, byłbyś go sobie przypomniał. Nie masz takiego człowieka na kuli ziemskiej, któryby nie miał najmniej pięciuset znajomych Müllerów, a jeśli kto przeczy temu, to tylko dla udawania oryginalności i chęci wyróżnienia się od szarego tłumu. Ja się od nikogo wyróżniać nie chcę i Müllera sobie przypomniałem. Nawet jego powierzchniowość. Był podobnym, no — do kogo był podobnym? Już wiem. Do Szekspira. Fizyognomia Szekspira jest najliberalniejszą ze wszystkich na świecie, bo portrety jego wszystkie są wątpliwe i podrobione, prawdziwy i autentyczny nie istnieje wcale, zatem każdy człowiek na kuli ziemskiej, bez względu na to, czy to Meksykanin, czy Mongoł, może w gruncie rzeczy być podobnym do Szekspira.

— Cieszę się, że cię spotykam po dwudziestu pięciu latach.

— Radość i szczęście po mojej stronie.

— Jestem twoim kolegą broni.

Ten pan mówi przenośniami. Przenośnią jest, że on unie nazywa kolegą broni. Zatem to literat. Rzekłem:

— A więc to wspomnienie służby naszej.

— Były to piękne dni młodości.

— W istocie, że dość ładne.

— Czy nie wiesz co się dzieje z innymi kolegami?

— Ta... niby coś wiem...

— Czy zdrow jest Ignacy Mięta?

— Nie znam żadnego Ignacego Mięty.

— Ależ musisz go znać. Przecież on był naszym przełożonym razem z kapralem Ferdynandem Salcesonim...

— Z jakim kapralem Salcesonim? Co pan o jakimś kapralu mówi? W szeregach literackich niema wcale kaprali. Żadnego Salcesoniego nie znam.

— Zapomniałeś w ciągu dwudziestu pięciu lat. Ale musisz koniecznie pamiętać Szwarca?

— Którego Szwarca?

— Jakto którego Szwarca?

— Bo ja mam dwudziestu znajomych Szwarców.

— Ten chudy...

— Ależ on jest tusty. Pojechał do Maryenbadu.

— Poco?

— Żeby schudnąć.

— To my mówimy chyba o dwóch rozmaitych Szwarcach. Ten, o którym ja myślę, ma dziś lat sześćdziesiąt.

— Mój Szwarc ma zaledwie lat ośmnaście Ale to jest wszystko jedno.

— Jakto wszystko jedno?

— Pytasz się? Astronomowie dzisiejsi, którzy obliczają odległość słońca od ziemi, różnią się w obliczeniach o 190.000 kilometrów. Blisko dwakroć sto tysięcy kilometrów uczonym naszym we wszechświecie zginęło. Jedni utrzymują, że słońce jest o tyle dalej, drudzy, o tyle bliżej:

— To niby te kilkanaście lat naszego nieporozumienia...

— Jest głupią bagatelką, o której mówić nie warto.

— Jak się miewa Kohn?

— Który Kohn?

— Jakto który?

— Bo ja mam ośmdziesięciu znajomych Kohnów.

— Pytam się o naszego kolegę broni. Wszak znać go musiałeś. Miał talent do malarstwa.

— Ach tak. Znam. On mieszka tu naprzeciw. Ma interes.

— Był to człowiek bardzo wojennego usposobienia.

— Mimo to jest malarzem nie wojennym lecz pokojowym.

— Widziałem niedawno Fischera.

— Którego Fischera?

— Jakto którego?

— No bo ja mam ośmset czterdziestu Fischerów znajomych.

— Ja mówię o naszym koledze broni.

— A, o nim. Gdzież on jest? Co porabia?

— Zgadnij!

— Trudno będzie.

— Przecie zgadnij.

— No... Jest agentem francuskich win...

— Nie.

— Ma plantacje kalaforów.

— Nie.

— Siedzi w kryminale na Wiśniczu.

— Nie zgadłeś. Jest pisarzem u adwokata w Kołomyi. Był to bardzo dobry i sympatyczny kolega! Wspominaliśmy sobie piękną przeszłość i młodość lat. Zeszliśmy się razem z nim i Mayerem...

— Z jakim Mayerem?

— Jakto z jakim?

— No bo ja mam dwa miliony pięćset tysięcy stu czterestu znajomych Mayerów.

— Ja mówię o naszym koledze broni. Nie pamiętasz go? Tworząc razem odnieśliśmy zwycięstwo.

Wytrzeszczyłem oczy na mego kolegę.

— Przyznam się, że ja żadnego zwycięstwa nigdy nie odniosłem.

— No, ja mówię o zwycięstwie na manewrach.

— Na żadnych manewrach nigdy nie byłem.

— Jakto? Co ty mówisz? Lat temu dwadzieścia pięć, dnia dwudziestego sierpnia.

— Przypominam sobie tę datę.

— W tym dniu awansowałem w Lublanie.

— A ja w tym samym dniu byłem pod tuszem w Kulparkowie.

— Jakto pod tuszem?

— No w domu dla chorych na nerwy...

— To niby u waryatów? A gdzież pan służył wojskowo?

— Ja wojskowo wcale nie służyłem.

Mój interlokutor usta otworzył.

— To ja się pomyliłem okropnie...

— Mnie się też tak zdaje.

— Pan nie nazywasz się Fryderyk Bauer?

— Nie panie. Jestem Wincenty Ogórek.

— Ogórek?!!

— Tak jest. Nazywam się Ogórek, gdy zaś proletaryusze wszystkich krajów połączą się, nie będę Ogórkiem, lecz numerem 245. Dostanę dzień nie ośm litrów wódki...

— Zatem pan, to nie pan...

— Ja, to nie ja — rzekłem chwytając nerwowo gazetę, w której były telegramy o ostatnim posiedzeniu parlamentu.



Zagadki do nagrody

Logogryf.

(Ułożona Koliba, Zakopane).

Z następujących zgłosek: a, ak, an, bik, bo, ci, cze, dan, py, es, go, go, i, il, in, iz, ka, ka, kor, lem, len, lo, łach, ma, mag, mel, na, ne, niec, no, o, o, par, ró, si, ta, ti, try, tyzm, us, wa, wlec, za, ze, zo, za — ułożyć 16 wyrazów, których

lityery początkowe, czytane z góry do dołu, a końcowe z dołu na górę, dadzą imiona i nazwiska dwóch sławnych generałów polskich.

Znaczenie wyrazów: 1. Przyprawa do potraw. 2. Przysąd do dystylacji. 3. Rodzaj nabożeństwa. 4. Starożytny lud w okolicach Pomorza. 5. Roślina. 6. Lekarstwo. 7. Inaczej bez ubrania. 8. Postać biblijna. 9. Określenie tempa w muzyce. 10. Bóg grecki. 11. Twierdza w Mołdawii, zdobyta przez Suworowa. 12. Orszak zbrojny. 13. Koń. 14. Barwnik roślinny. 15. Naród słowiański. 16. Magnetyzm zwierzęcy.

Jako nagrodę za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych zagadek przeznaczamy tort migdałowy z cukierni A. Piaseckiego.



Rozwiązanie zagadek z Nru 13.

G, kły, Azory, Kordyan, ornat, lew, Mormomi, Faust, Klaczko, juhas, ale, mleko, Balbilla, banan, Salamon, mamut, ryś, geśla szalony, Krasliski.

Głodnemu chleb na myśl.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp.: Trylowski Zabie, K. Fuchs Czeremchów, Towarzystwo „Zgodac” Krosno, S. Nowak Szczakowa, M. Świtlikowa Rzeszów, M. Nowakówna Rabka, K. Weiner Przemyśl, M. Gójska Bolechów, H. Zielińska Manajów, B. Ramutowa Jezów, H. Leligdowicz Fraga, S. Gajdeczka Siemianowa, K. Ludwik Borysław, M. Arbesbauer Lwów, E. Kuske Żbików, J. Ramuszyńska Wolanka, G. J. M. J. Hiersag Truskowiec, H. Zwilling Tarnów, F. Niepokój Krosno, J. Rotter Chlebowice, M. Opolska Czarny Dunajec, T. Domań Kołomyja, Łopaciński Lwów, A. Grabowska Klecza Górna, M. Różański Libusza, E. Bogusz Lubasz, F. Kalifa Gawłuszowice, J. Bazylewicz Jaktorów, S. Spunda Skala, L. Wygrzywalski Kraków, S. Wosocka Nowy Sącz, I. Suchorzewska Uherce, B. Fuł Stanisławów, J. Badura Rożdżeń, A. Batko Lwów, W. Neuman Potok Złoty, K. Sokołowski Stanisławów, B. Pisarski Lwów, H. Kowalski Mogiła, A. Kczmarczyk Tarnopol.

Nagrodę za dobre rozwiązanie zagadek otrzymał przez losowanie p. A. Kczmarczyk Tarnopol. Prosimy o nadesłanie 35 hal. na kosztą przesyłki.



Od Redakcyi.

Korespondencya Redakcyi. Zwracamy uwagę, nie po raz pierwszy, Szan. Czytelniczek i Czytelników że tylko zupełnie trafne rozwiązania będą uwzględniane przy losowaniu nagród.

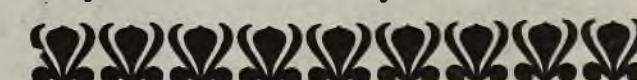
Zamalo tedy jest podać samo znaczenie zagadki, arytmogryf itd. w całości, lecz należy je uzasadnić wyliczeniem pojedynczych wyrazów, które nie mogą być dowolnie wybrane. Przy rozwiązaniu np. zagadki z Nr. 13. wiele osób powstawało zupełnie fałszywe wyrazy. Tym razem patrzyliśmy na to przez pa'ce, na przyszłość jednak sądzimy, że Szan. Czytelniczki i Czytelnicy zechcą zastosować się do naszej prośby.

Panu D... W swej karcie pocztowej z d. 24 z. m. czyni Szan. Pan zarzuty układowi zagadek, twierdząc, że autor musi nie znać polską gramatykę i składnię — dajmy na to — ale, czy Szan. Panu nie jest wiadomem, iż przeczenie wymaga po sobie w języku polskim 2-go przypadku?..



Od Administracyi.

Przypominamy Szanownym P. T. Pre-numeratorom naszym, że przy każdorazowej zmianie adresu należy nadesłać jednocześnie z nowym adresem 40 halerzy na kosztą zmiany.



NADESŁANE.

(Za rubrykę niniejszą Redakcyja nie przyjmuje odpowiedzialności).

Znana i polecana przez P. T. Lekarzy pracownia obuwia ortopedycznego, turystycznego i zwykłego. L. Nowosada przeniesioną została z powodu rozszerzenia pracowni na ul. Sykstuskę l. 26 Lwów. (11—14).

(Celem poczynienia kosztownych zakupów) na sezon letni, jakoteż na Zielone Świątki i na podarki z okazji bierzmowania, ofiaruje firma „Wielki Magazyn” „Au Prix Fixe” (Wiedeń, I. Graben 15) szczególnie dogodną sposobność, urządzając wielką wyprzedaż, celem zyskania miejsca w swych składach. Dlatego też polecamy szczególnej uwadze Szan. Czytelników ogłoszenie tej firmy, zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma.

